

# POCZĄTKI RUCHU MANGOWEGO W POLSCE ZAKOCHANY W M.

TEKST RADOŚLAW SWÓTT

BYŁ ROK 1992, A JA MIAŁEM WTEDY DWANAŚCIE LAT I LUBIŁEM BAJKI AKCJI, TAKIE JAK *G.I. JOE* CZY *TRANSFORMERS*. Tytuł *Akira* nic mi nie mówił, brzmiał jednak ciekawie. Magnetowid połknął kasetę. Z ekranu wylała się wizualna orgia, w umysł wdążyła melodia wygrywana na drewnianych cymbalach. Mroczna historia zakończona epicką sceną atomowej zagłady metropolii odebrała mi mowę. Po stu trzydziestu minutach projekcji patrzyłem na świat już zupełnie innymi oczami.

## TAM ZA HORYZONTEM

Poczułem wtedy, że chcę więcej. Wiedziałem już, że światem bajek animowanych rządzi prawo serii, dlatego byłem przekonany, że *Akira* to zaledwie początek. Sądziłem, że wystarczy rozzejrzeć się po wypożyczalniach, by odnaleźć kolejne filmy rysunkowe w tym stylu. Jednak

już po pierwszych kilku entuzjastycznych rajdach do pobliskich filmotek poczułem rozczarowanie. Żaden z pracowników nie rozumiał za bardzo, o co mi chodzi i dlaczego tak bardzo upieram się, że nie interesują mnie produkcje ze stajni Disneya. Co więcej rówieśnicy nie podzielali mojej fascynacji *Akirą*. Bajka to bajka – mówili i wracali do kopania piłki na podwórku przed blokiem, grania na Pegasusie w *Mario Bros* czy czytania komiksów o Spider-Manie. Zrezygnowałem więc z poszukiwań i tylko co jakiś czas zaszyty w swoim pokoiku dwa na trzy metry kwadratowe powtarzałem rytuał seansu skopowanej już kasety. Jak się wkrótce okazało, była to cisza przed burzą.

## CZARODZIEJSKI PRZEŁOM

Ze stanu apatii i zwątpienia wyrwały mnie w latach dziewięćdziesiątych nowe komercyjne stacje dostępne w ofercie operatorów sieci kablowych – Polonia 1 i Polsat. Polonia 1, która rozpoczęła nadawanie japońskich serii animowanych w 1993, poszła na ilość, a nie na jakość. Emitowane serie pochodziły w większości z lat siedemdziesiątych i początków osiemdziesiątych, w dodatku zdubbingowane były w języku włoskim. Jakość kopii także pozostawiała wiele do życzenia. Za to liczba tytułów była nie do pogardzenia: *Tygrysia maska*, *Yattaman*, *Gigi*, *Zorro*, *Królestwo kalendarza* czy *General Daimos* (Szczegółowe informacje i kompletną bazę anime wyemitowanych przez różne polskie kanały telewizyjne można znaleźć pod adresem: <http://encyklopedia.anime.prv.pl/>).



Co prawda, z wyżej wymienionych jedynie *Zorro* prezentował nowocześniejszy styl graficzny i montażowy. Pozostałe serie oglądałem raczej z braku alternatywy. Tym bardziej doceniam rolę Polsatu w kreowaniu mangowego środowiska w Polsce. Stacja ruszyła w 1992 roku i już na starcie wyemitowała kilka odcinków animowanej serii *Zillion*, historii s.f. z dużą dawką akcji, laserowych strzelanin i eksplozji. Ponownie, jak w przypadku *Akiry*, uderzyła mnie niesamowita dynamika przedstawianej historii, wizualne niepohamowanie, zakrzywiona perspektywa, niezwykle akrobacje wykonywane przez galaktycznych stróżów prawa podczas walki z różnej maści demonami i robotami. Od strony technicznej seria także prezentowała się nienagannie.

Pojazdy, ekwipunek i broń były dopracowane pod względem detali technicznych.

Prawdziwy przełom nastąpił jednak w 1994 roku, kiedy stacja wyemitowała pierwszy z dwustu epizodów serii *Czarodziejka z księżycą*. Główną bohaterką serialu jest Usagi Tsukino, niezdarła, roztargniona nastolatka mieszkająca we współczesnym Tokio. Szczupła blondynka prowadzi zwyczajne życie: chodzi do szkoły, marzy o idealnym chłopaku – księciu z bajki, słucha popowej muzyki. Nie lubi zbytnio sprzęta swojego pokoju, lubi za to chodzić po centrach handlowych, a gdy poczuje głód – opychać się bez przejmowania się konwenansami. W wyniku splotu wydarzeń Usagi od-



## □ AUTORZE

Ur. w 1980 roku w Mrągowie. Ukończył filologię polską na Uniwersytecie Gdańskim. W latach 2003-2008 współpracował z Gazetą Wyborczą, Trójmiasto, gdyńską telewizją Tele-Top i Radiem Gdańsk. Od 2008 roku mieszka w Hiszpanii. Na Majorce stworzył pierwszą polską szkołę dla dzieci emigrantów. Za ten projekt został doceniony przez Ministerstwo Edukacji Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej. Aktualnie żyje i pracuje w Barcelonie. Interesuje się kulturą popularną ze szczególnym uwzględnieniem komiksu i fotografii.

krywa, że w jej mieście pojawiły się tajemnicze istoty, które zamieniają ludzi w demony i próbują odebrać im energię. Dziewczyna zostaje obdarzona czarodziejskimi mocami przez czarną kotkę Lunę, mówiącą ludzkim głosem. Uczennica przemieniona w magiczną wojowniczkę staje do walki z siłami ciemności. Seria dzięki dynamicznej akcji, nowoczesnemu sposobowi rysowania postaci, wciągającej fabule i dużej dozie humoru zyskała liczne grono wielbicieli zarówno wśród damskiej, jak i męskiej części nastoletniej widowni w Polsce. Pojawiły się ogólnodostępne plakaty, naklejki, zeszyty szkolne z wizerunkami czarodziejek.

## WIĘC CHCESZ BYĆ OTAKU

Z czasem odkryłem, że zafascynowanych japońską animacją jest więcej. Spotkałem osoby, które posiadały większą wiedzę i zasoby. Pewnego

dnia, opowiadając znajomemu o mojej fascynacji *Akirą*, usłyszałem pytanie: „Więc chcesz być otaku?” Widząc moje zdziwienie, uzupełnił, że *otaku* to określenie fana mangi i anime. Następnie wyjaśnił, że manga to japońskie czarno-białe komiksy czytane od lewej do prawej, czyli mangowa opowieść zaczyna się według europejskich standardów na ostatniej stronie, a kierunek czytania prowadzi od kartki po prawej stronie do kartki po lewej. Anime zaś to japońskie filmy rysunkowe, powstające przeważnie na podstawie mang, przeznaczone dla zróżnicowanej wiekowo publiczności, a nie tylko dla dzieci jak produkcje amerykańskie i europejskie. Po tych wyjaśnieniach zaprezentował swoją kolekcję kilkunastu kaset z anime zdubbingowanych po angielsku. Poinformował mnie, że anime udostępnił mu kolega z większego miasta, a jemu z kolei niejaki „Mr Root”, czyli

Robert Korzeniowski, który był w owym czasie uważany za guru mangowego ruchu w Polsce.

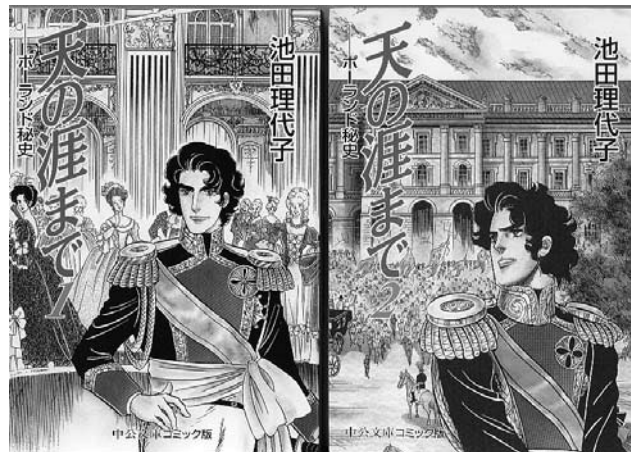
To on podróżował i sprowadzał oryginały anime z zagranicy, organizował spotkania dla wtajemniczonych, na których odbywały się projekcje najbardziej uznanych tytułów. We wrześniu 1994 roku w Warszawie odbył się Intel Outside, czyli zjazd pasjonatów rozrywki komputerowej. „Mr Root” wykorzystał fakt obecności licznej grupy młodych osób i zorganizował podczas tej imprezy mangowy kącik *Manga Room*. Działanie to wkrótce zaowocowało pierwszym opublikowanym w Polsce artykułem dotyczącym japońskiej sztuki obrazkowej. Tekst pojawił się na łamach czasopisma o grach komputerowych *Gambler*. Wkrótce potem Korzeniowskiemu udało się przekonać do współpracy redaktorów najpopularniejszego wówczas czasopisma poświęconego wirtualnej rozrywce. W 29. numerze *Secret Service* z listopada 1995 roku na ostatnich dwóch stronach pojawia się kącik *Manga Room*. W inauguracyjnym tekście autor starał się przybliżyć fenomen mangi i anime. Analizując ten tekst, wyraźnie można dostrzec, że piszącemu trudno było wyrazić bez podawania konkretnych przykładów, na czym polega ów fenomen i jak bardzo jest to złożone zjawisko. „Mr Root” zaczyna tekst w ten sposób: „Manga jest niesamowita, odlotowa, zupełnie nie z tego świata, mogąca wyrazić wszystko: krew, przemoc, strzelaninę, tempo, potężne roboty i niezwykłonych bohaterów. Z drugiej strony: sex, romanse, sercowe i życiowe perypetie, a przede wszystkim HUMOR” (Korzeniowski:

82-83). Dalej autor tłumaczy specyfikę gatunkową mangi i anime. Artykuł i sam *Manga Room* spotkały się z pozytywnym odzewem czytelników. W związku z tym na okładce kolejnego numeru S.S. pojawiła się *Iria*, bohaterka mangowej animacji s.f. Co ciekawe, pierwszy raz postać narysowana w mangowej konwencji pojawiła się już na okładce ósmego numeru tegoż czasopisma w grudniu 1993 roku. Kącik *Manga Room* utrzymał się aż do zamknięcia wydawnictwa, czyli do grudnia 2001 roku.

## PIĘKNY I ROMANTYCZNY JAK KSIĄŻĘ JÓZEF PONIATOWSKI

Popularność polsatowej *Czarodziejki z księżycą* stanowiła impuls do powstania pierwszego w Polsce wydawnictwa zajmującego się wyłącznie publikacją mang. Japonica Polonica Fantastica powstała w 1996 roku, a jej pierwszą publikacją było *Aż do nieba* uznanej na świecie autorki opowieści komiksowych Riyoko Ikedy. Z dzisiejszej perspektywy, kiedy rynek mangowy jest rozwinięty na równi z rynkiem tradycyjnego komiksu, może wydawać się dziwne, że pierwsza pełnoprawna japońska manga na polskim rynku opowiadała o historii Polski. Zapewne chodziło o względy marketingowe. Łatwiej jest sprzedać coś, co czytelnik już zna, niż produkt całkowicie nowy, tym bardziej tak odmienny, jak manga.

Głównym bohaterem opowieści jest książę Józef Poniatowski. Z jego perspektywy czytelnik ogląda Rzeczpospolitą Polską doby oświecenia, jej upadek, czyli rozbiory, wojny napoleońskie i krótką historię Księstwa Warszawskiego. Fakty historyczne zostają



przedstawione z dużą dokładnością, ale nie nużą. *Az do nieba* to przede wszystkim typowa manga *shōjo*. Skierowana głównie do dziewcząt. W mangach tego gatunku opowieść jest nastawiona na oddanie relacji uczuciowych między bohaterami, ich romansów i miłości. Najważniejsze są tutaj relacje międzyludzkie, umotywowane psychologicznie. Bohaterowie, szczególnie mężczy, są wyidealizowani, piękni, delikatni. Autorka *Az do nieba* skupia się na romansie księcia z Vratką Vauban, jego przyjaciół z Tadeuszem Kościuszką, trudnych relacjach z bratem i matką. Fani mangi otrzymali dokładnie to, na co czekali: świetną historię, w dodatku profesjonalnie wydaną. Widać wyraźnie, że ludzie z J.P.Fantastica

wiedzieli, że odbiór mangi zależy w dużej mierze od jakości technicznej wydania. Kolorystyka mang bazuje na kontrastach czerni i bieli, dlatego zarówno jakość papieru, jak i czerń farby drukarskiej muszą być bardzo dobrej jakości. Manga została ciepło przyjęta przez czytelników. J.P.F. poszła za ciosem i rok później wydała pierwszy z osiemnastu tomów *Czarodziejki z księżycą*. Sukces tej serii ugruntował pozycję wydawcy na rynku. O dużej popularności tak anime, jak i mangi o wojowniczych czarodziejkach może świadczyć zorganizowany, między innymi przez *Secret Service*, 19 września 1998 roku w warszawskim klubie Stodola Sailor Moon Day – zlot fanów serii. Zgromadził on prawie trzy tysiące uczestników.

### I CZASOPISMA

W owych latach Internet nie był spopularyzowany. Oprócz mangowego kącika w S.S., czyli regularnej comiesięcznej dawki informacji, polscy fani nie mieli własnego czasopisma.

Sytuacja zmieniła się w czerwcu 1997 roku. Z inicjatywy Pawła Musiałowskiego, czyli „Mr Jediego”, i Piotra Rogoża rodzi się pierwsze ogólnokrajowe czasopismo mangowe *Kawaii*. Sześćdziesiąt osiem stron pierwszego numeru zostało wypełnione po brzegi mangowymi obrazkami, recenzjami i artykułami dotyczącymi japońskiej kultury i historii. Stosunkowo niska cena, duża liczba stron, dobrej jakości papier i nasycenie kolorów przyciągały czytelnika zainteresowanego tematem. Z drugiej strony, widać było, że pismo jest robione przez zapaleńców, a nie profesjonalnych redaktorów i grafików. Autorzy wzięli sobie chyba zbyt do serca znaczenie oryginalne słowa „manga”: niepohamowane obrazy. Poszczególne kadry z anime i mang wydają się być rozmieszczone na stronie w zupełnie przypadkowy sposób, jedno nachodzi na drugie, ich krawędzie z rzadką są równoległe do krawędzi strony. Motywy tła są zbyt wyraźne, tak że czasem uniemożliwiają odczytanie tekstu artykułu. Układ strony wygląda tak, jakby ktoś rozrzucił na łóżku z kolorową koldrą obrazki, które wpadły mu pod rękę, i wycinki z tekstami, a potem zrobił zdjęcie tej artystycznej wizji.

Także sam poziom językowy i merytoryczny artykułów pozostawiał wiele do życzenia. O tym, że pismo nie przepadło już na starcie, zdecydowały najprawdopodobniej dwa czynniki. Po pierwsze, przeszło szesnaście stron poświęcono *Czarodziejce z księżycą*. Po drugie, nie było innej alternatywy wydawniczej. Jednak już w trzy miesiące później pojawiło się kolejne czasopismo mangowe dostępne w każdym kiosku. Za *Animegaido* odpowiedzialny był „Mr Root” i ludzie z *Secret Service*, dzięki czemu numer prezentował się w pełni profesjonalnie. Miał przejrzystą i przyciągającą oko szatę graficzną, także poziom stylistyczny i merytoryczny artykułów nie pozostawiał zastrzeżeń. Dodatkową zaletą dla czytelnika była cena – 1.90 zł. Mimo to, *Animegaido* ukazało się zaledwie pięć razy, po czym niespodziewanie znikło z rynku. Przyczyną upadku upatruje się paradoksalnie właśnie

## W TAMTYCH LATACH POLSKICH FANÓW JAPOŃSKIEJ ANIMACJI CECHOWAŁA NIEZWYKŁA WRĘCZ AKTYWNOŚĆ TWÓRCZA.

w za niskiej cenie. Wpływy ze sprzedaży nie zadowolily wydawcy. Dodatkowo pismo do ostatniego numeru nie powiększyło swojej objętości i z liczbą trzydziestu dwóch stron i cienką okładką prezentowało się bardziej jak gazetka reklamowa hipermarketu niż poważny miesięcznik.

### PODZIEMNY KRĄG

Zarówno „Mr Root”, jak i „Mr Jedi” recenzowali i polecali serie anime, do których w owych latach oficjalnie niemal nikt nie miał dostępu. Wiele z opisywanych produkcji stało już jednak na półkach fanów bądź pojawiało się na nich wkrótce po przeczytaniu artykułu. W owym czasie nikt nie miał rozterek moralnych dotyczących legalności procedury nagminnego kopiowania anime, które odbywało się głównie na konwentach *otaku*. Do magnetowidów trafiały tak uznane tytuły, jak: *Akira*, *Ghost In the Shell*, *Patlabor 2*, *Wings of Honneamise*, *Nausicaä*, *Records of Lodoss War*, *Armitage III*, *Cyber City Oedo 808*, *Ninja Scroll*, *Laputa Castle in the Sky*, *Macross Plus* i wiele innych. Każdy nowo skopiowany film był traktowany przez fanów jak relikwia, skarb, księga z wie-

dzą tajemną. Oglądało się go wielokrotnie, by dostrzec każdy szczegół graficzny. W związku ze znikomą dostępnością na oficjalnym rynku, kupowane i gromadzone było wszystko, co narysowane w mangowej stylistyce, niezależnie od tematyki i docelowej grupy wiekowej. W tamtych latach polskich fanów japońskiej animacji cechowała niezwykle wręcz aktywność twórcza, wynikająca z potrzeby współtworzenia i rozwijania kultury mangowej. Do dobrego tonu należało kopiowanie oryginalnych okładek kaset na czarno-białych kserokopiarkach i ich kolorowanie. Niektórzy zapaleńcy postanawiali uczyć się japońskiego i zapisywali się na kursy dostępne w dużych miastach. Inni wybierali szkoły plastyczne, by nauczyć się rysować swoich ulubionych bohaterów. Na konwentach odbywały się konkursy karaoke, a dokładniej konkursy śpiewania japońskich piosenek, które pojawiają się na

początku bądź końcu epizodu anime (Obecnie ten typ fana określa się mianem: entuzjastyczny konsument. Więcej

na temat zachowań tej grupy można przeczytać w pracy Anny Czaplínskiej *Fandom mangi i anime w Polsce* – Czaplínska: 5-8). Można powiedzieć, że paradoksalnie w latach dziewięćdziesiątych polski ruch mangowy rozrósł się i przyciągnął nowych zainteresowanych między innymi właśnie przez brak powszechnej dostępności mangi i anime oraz niską świadomość społeczną. Młodzi *otaku* mieli poczucie wyższości ze względu na lekceważący stosunek otoczenia do filmów rysunkowych. Mieli też poczucie wspólnoty i misji szerzenia wiedzy o „wspaniałym świecie mangi i anime”.

### DRUGA JAPONIA

Późne lata dziewięćdziesiąte XX wieku i początek kolejnego tysiąclecia pokazały, że społeczność mangowa wywalczyła sobie należne miejsce na rynku komercyjnym. Kanał telewizyjny Canal+ wyemitował dużą liczbę uznanych na świecie anime, takich jak: *Akira*, *Armitage III*, *Duch w Panczerzu*, *Iria*, *Kronika Wojny Na Lodoss*, *Macross II*, *Macross Plus*, *Mój Sąsiad Totoro*, *Ninja Scroll*, *Ruchomy Zamek Hauru*, *Spirited Away*: *W Kraimie Bogów*, *Szkarlatny Pilot*, *Tajemnica*



Przeszłości, *Uliczny Wojownik II*, *Wirtualna Lain*, *Wolf's Rain*.

Rtl 7, przemianowany później na TVN 7, rozpoczął emisję kultowego serialu dla męskiej części widowni *Dragonball* i serię fantasy *Slayers*. Polsat serialem *Pokemon* sprawił, że rynek zabawkowy załapała fala pluszowych przedziwnych maskotek z wielkimi oczami. Pojawiły się następne wydawnictwa mangowe, takie jak Waneko i Kasen. Kolejno powstawały i upadały czasopisma: *MangaMix* (rok powstania 2001, wydanych osiemnaście numerów), *Mangazym* (2003, siedem numerów), *Anime+* (2005, jeden numer). Mangą zaczęły interesować się również wydawnictwa specjalizujące się w publikacji tradycyjnych komiksów, takie jak Egmont i Tm-Semic. Za symboliczny koniec epoki pierwszej fascynacji i spontanicznego rozwoju fandomu mangowego w Polsce można uznać zamknięcie w 2005 roku magazynu *Kawaii*, spowodowane przeniesieniem się aktywności wielbicieli mangi i anime do Internetu.

### CZYM SKORUPKA ZA MŁODU...

Kiedy patrzę z perspektywy czasu na ewolucję ruchu mangowego w Polsce, zastanawiam się, z jakich powodów tak łatwo przyszło pokoleniu dzisiejszych trzydziestolatków i ich następcom odnalezienie się w nowej, zupełnie odmiennej od europejskiej i amerykańskiej konwencji narracyjnej i graficznej. Wbrew pozorom fascynacja anime i mangą nie wzięła się z powietrza. Moje pokolenie zostało

w zasadzie wychowane na japońskiej animacji obecnej w serialach, które emitowały w latach osiemdziesiątych i wczesnych dziewięćdziesiątych oba programy ówczesnej telewizji publicznej. Serie, takie jak: *Heidi*, *Muminki*, *Pszczółka maja*, *Ordy*, *Pani Łyżeczka*, *Sindbad*, *Załoga G* (o tej grupie polski zespół muzyczny Hurt skomponował nawet piosenkę), *Mała księżniczka Sara* – były faktycznie przeznaczone dla dzieci,

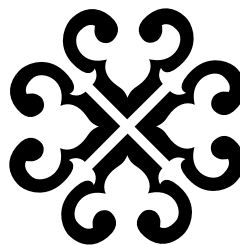
ale to te produkcje stworzyły podstawy dla późniejszej fascynacji anime u dojrzałych już odbiorców. Oglądając w owym czasie seriale, takie jak *Piłkarze* czy *Kapitan Jastrząb*, młody widz mógł oswoić się ze specyficznym stylem graficznym (umowność fizjonomii, za duże oczy w stosunku do twarzy, jaskrawa kolorystyka, oryginalne cieniowanie), a także charakterystycznymi zabiegami reżyserskimi podkreślającymi dramatyzm sytuacji. To sceny – takie jak na przykład zawiśnięcie w powietrzu piłkarza, który właśnie ma oddać strzał i obrót kamery wokół postaci, przy jednoczesnych rozbłyskach ekranu – zakorzeniły się w umysłach młodych widzów, którzy kilkanaście lat później odnajdą się doskonale w filmowym świecie *Matrixa*. Twórcy tego futurystycznego filmu – bracia Wachowscy – przyznają otwarcie, że anime stanowiły inspirację przy tworzeniu efektu *bullet time* czy też słynnej sceny strzelaniny w holu wieżowca (por. *The Matrix*). W Japonii w latach dziewięćdziesiątych zaczęły powstawać utwory skierowane do dojrzałego odbiorcy. Było to możliwe ze względu na powszechną akceptację w japońskim społeczeństwie animacji jako nośnika treści i ekonomiczność takiego rozwiązania (Czaplińska: 3). Wkrótce te animacje zaczęły zdobywać uznanie dorosłej publiczności poza granicami Japonii. W 1989 roku *Akira* zdobył wyróżnienie na festiwalu w Cannes. Boom, który rozpoczął się na Zachodzie, musiał wcześniej czy później zawitać do Polski. Pasjonaci, tacy jak „Mr Root” i „Mr Jedi”,

przyśpieszyli ten proces. Z upływem czasu i nasycaaniem się rynku początkowa „zachłanność” fanów: pochłanianie wszystkiego, co mangowe, ustąpiło świadomej selekcji tytułów dopasowanej do indywidualnych gustów. Dzisiaj na internetowych forach można przeczytać narzekania zagorzałych fanów, pamiętających

dzieła z lat dziewięćdziesiątych, na obniżenie poziomu najnowszych produkcji mangowych, spłykanie scenariuszy, schematyczność i po-



wtarzalność oraz zbytnie zamerykanizowanie. Ten typowy syndrom „za moich czasów było lepiej” wynika z faktu, że to, co było odmienne w mandze i anime, zostało wchłonięte przez inne obszary kultury i sztuki, i dostosowane do ich potrzeb. Przykładami są między innymi film *Kill Bill*, w którym Quentin Tarantino wykorzystał sekwencję anime do ukazania wspomnień jednej z bohaterki, czy teledysk Michaela Jacksona *Scream*, w którym pojawiają się kadry z *Zilliona*. Obecna liczba stworzonych anime idzie w setki, jeśli nie tysiące. Nieuniknione stają się więc podobieństwa i powtórzenia. Wciąż aktywni są doświadczeni twórcy, jak Katsuhiko Otomo, i *otaku* mogą liczyć na wysoki poziom ich prac. Z drugiej strony, manga nadal przyciąga nowych fanów, a jak twierdzą znawcy (Kuchta: 1), polski rynek wciąż nie jest nasycony niepoahamowanymi obrazami. ❁



**POLSKI RYNEK WCIĄŻ  
NIE JEST NASYCONY  
NIEPOHAMOWANYMI  
OBRAZAMI.**

### BIBLIOGRAFIA

- Czaplińska, Anna. „Fandom mangi i anime w Polsce.” Toruń 2006. [Dostęp: 5 II 2012] <<http://www.zeszytykomiksowe.org/skladnica/czaplinska2006.pdf>>.
- Gawroński, Tomasz. „Czarodziejka od Mazur po stodołę.” *Manga! po polsku*. Warszawa: Kultura Gniewu, 2003.
- Compendium *Kawaii* 3. Wrocław: Silver Shark sp. z o.o, 2001.
- Korzeniowski, Robert. „Manga room”. *Secret Service* 29 (1995).
- Kuchta, Anna. „Popularność Mangi i Anime w kulturze polskiej.” [Dostęp: 20 II 2012] <[www.maska.org.pl/popularnosc-mangi-i-anime-w-kulturze-polskiej/](http://www.maska.org.pl/popularnosc-mangi-i-anime-w-kulturze-polskiej/)>.
- Nowakowski, Witold, Jaraneczki, Mariusz. *Anime in Poland: Complete Guide*. [Dostęp: 19 I 2012] <<http://encyklopedia.anime.prv.pl/>>.
- The Matrix*. [Dostęp: 19 I 2012] <[http://en.wikipedia.org/wiki/The\\_Matrix](http://en.wikipedia.org/wiki/The_Matrix)>.
- Kuchta, Anna. „Popularność Mangi i Anime w kulturze polskiej.” [Dostęp: 20 II 2012] <<http://www.maska.org.pl/popularnosc-mangi-i-anime-w-kulturze-polskiej/>>.

### IN LOVE WITH M. BEGINNINGS OF THE MANGA MOVEMENT IN POLAND

The article describes the beginnings and the development of the manga movement in Poland. Manga has been gradually absorbed by mainstream popular culture in Poland, starting from computer magazines through TV series until the creation of publications dedicated entirely to manga and anime. The result of this analysis is a tentative answer to the question of mass popularity of this genre in Poland.